Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI • 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 184. — Rok III. Kraków, czwartek 8 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Ostróg odzyskany — Równo w naszych rękach.

Lwów (Telef.) Wedle informacyi otrzymanych przez tutejsze sfery wojskowe **udało się wojskom naszym odzyskać Ostróg.** Równo znajduje się w naszych rękach.

Polska oświadczy na konferencyi w Spaa

gotowość do zawarcia pokoju.

Uchwała Rady obrony Państwa. — Wyjazd prez. ministrów do Spaa. — Rząd polski wyśle do Spaa radiotelegram.

Warszawa. (Telefonem. M.) Wtorkowego posiedzenia Sejmu świat polityczny warszawski oczekiwał z wielkiem naprężeniem. **Na tem posiedzeniu socyaliści zgłosić mieli wniosek nagły, domagający się wszczęcia dyskusyi pokojowej z rządem sowieckim.** Dalej klub poselski narodowej partyi robotniczej zapowiedział atak na prezydenta ministrów Grabskiego za obsadzenie ministeryum byłej dzielnicy pruskiej, mimo przyrzeczenia premiera, że przed ostatecznem obsadzeniem tego ministerstwa porozumie się z posłami poznańskimi. Tem też tłomaczy się niezwykła frekwencya posłów, którzy mimo dnia upalnego zjawili się gremialnie na posiedzenie.

Jednak już w godzinach przedpołudniowych stało się wiadomem, **że wniosek socyalistyczny w dniu dzisiejszym zgłoszony nie będzie.** Na decyzye te wpłynęła może **uchwała Rady obrony państwowej, powzięta późną nocą, aby upoważnić rząd do wystąpienia z własną inicyatywą w tej sprawie.** Na podstawie tej uchwały prezydent ministrów Grabski zwrócił się do posła Daszyńskiego z propozycyą cofnięcia wniosku socyalistycznego. Pos. Daszyński na to się zgodził i po południu wiedziano już w Sejmie, **że prezydent ministrów Grabski wyjeżdża specyalnym pociągiem do Spaa, aby przedstawić reprezentantom państw ententy nasze położenie militarne i zapewnić o gotowości rzeczypospolitej polskiej do zawarcia pokoju.** Po posiedzeniu plenarnem Sejmu zebrał się klub socyalistyczny na posiedzenie, w którem uczestniczył minister spraw zagranicznych ks. Sapieha. Konferencya ta miała na celu **poinformowanie posłów socyalistycznych o treści noty, którą rząd polski w dniu jutrzejszym ma wysłać do Spaa drogą radiotelegraficzną.** Nieobecność prezydenta ministrów Grabskiego na wtorkowem posiedzeniu Sejmu oraz poważna sytuacyi przeżywanej w obecnym momencie skłoniła również klub poselski NPR do wstrzymania nagłego wniosku w sprawie obsadzenia ministeryum byłej dzielnicy pruskiej. Tak też burza, która zapowiadała się w Sejmie minęła i posiedzenie upłynęło zupełnie spokojnie.

Komunikat z posiedzenia R. O. P.

Warszawa (PAT). Rada Obrony Państwowej odbyła dnia 5 lipca b. r. w Belwederze, pod przewodnictwem Naczelnika państwa, drugie posiedzenie, na którem obradowano nad sytuacyą na froncie i nad położeniem międzynarodowem w związku z odbywającą się obecnie konferencyą w Spaa.

„Zrujnowane“ a jednak bogate Niemcy.

W PRZEDEDNIU KONFERENCYI W SPAA. — NIEUZASADNIONE SKARGI NIEMIEC. — NIEMCY MOGĄ PŁACIĆ ROCZNIE NIE 3, ALE 20 MILIARDÓW MAREK W ZŁOCIE.

Kraków, 7 lipca.

(k) Na posiedzeniu stronnictwa demokratycznego w Berlinie, p. Walter Rothenau wyraził się o przyszłości Niemiec bardzo pessymistycznie. Przedewszystkiem, — jak sądzi, — Niemcy rozpadną się wkrótce na trzy części: Niemcy południowe, Nadrenię, tudzież Niemcy prusko-wschodnie; zwłaszcza separatystyczne tendencye w Nadrenii kryją w sobie niejedną przykrą niespodziankę.

Ponadto stwierdził p. Rathenau, iż „pomimo pozornej zmiany na lepsze, państwo niemieckie chyli się coraz widoczniej ku ruinie gospodarczej, żyjąc obecnie ostatkiem zapasów przedwojennych“. Zaraz jednak potem odsłonił właściwy cel swych utyskiwań na złe losy, mówiąc: **„Konferencya w Spaa okaże tylko, że Niemcy nie będą mogły żadną miarą podołać ciężarowi olbrzymiej sumy odszkodowań za wojnę“.** A więc panu Rathenau chodzi wyłącznie o przygotowanie korzystnej dla Niemców atmosfery na konferencyi w Spaa: za wszelką cenę, na przekór rzeczywistości, chce on przekonać litościwą koalicyę, głównie zaś „najmiłosierniejszego z miłosiernych“, Lloyda George'a, że „pomimo pozornej zmiany na lepsze“, w Niemczech dzieje się jak najgorzej. Są tam wprawdzie, głęboko w komorze ukryte, jakieś „resztki zapasów przedwojennych“, ale gdy one się wyczerpią, biedny Niemiec pójdzie „na żebry“ a nie mając sam czego do ust włożyć, nie pożywi także swoich wierzycieli.

Ojczyzna p. Rathenaua przypomina żywo t. zw. „bogatych żebraków“, którzy w chwilach „wolnych od zajęcia“, wyciągając rękę do litościwych przechodniów, zdołali sobie uciułać nieco grosza na czarną godzinę; wyraźnym zaś tego efektem bywa jedna lub druga kamieniczka na przedmieściu, gdzie nieszczęśliwy żebrak może złożyć stare kości.

Wszelako ta właśnie „mizerna kamieniczka“ ściąga na biedaka oczy wierzycieli. Tak samo Niemcy, zasłaniając się ruiną, nie zdołają wmówić w koalicyę, iż zdolność płatnicza państwa niemieckiego równa się zeru.

Mówią bowiem same za siebie cyfry i to cyfry nie byle jakie, bo stwierdzone ponad wszelką wątpliwość przedwojenną statystyką pruską.

Jeżeli za **zdolność płatniczą** danego państwa przyjmiemy **roczną nadwyżkę jego produkcyi nad konsumpcyą,** to według obliczeń Helffericha, dyrektora Banku niemieckiego (Deutsche Bank) i b. kanclerza Rzeszy, w roku 1913 wynosiła ona **10 miljardów marek** (produkcya 43, konsumpcya 33 miliardy). Jest to cyfra minimalna, gdyż równocześnie inni ekonomiści niemieccy obliczali ją na 14 miljardów, [illegible] na podstawie innych źródeł.

Zastanówmy się teraz, o ile wojna mogła zmniejszyć zdolności płatnicze państwa niemieckiego.

Produkcya obszarów, utraconych przez Niemcy, przedstawia czwartą część produkcyi ogólnej, czyli 5 i pół miliarda. Deficyt z powodu strat w ludziach zrównoważył się zupełnie z normalnym przyrostem ludności, tudzież przez redukcyę sił morskich i lądowych.

W kapitale straciły Niemcy (abstrahując od ustępstw terytoryalnych) następujące sumy: zasekwestrowanych za granicą jako zaliczka za odszkodowanie 15—18 miliardów; pożyczki w krajach neutralnych 2—3 miliardów; wypłaty w złocie 1 miliard; szkody militarne (inwazya w Prusiech Wschodnich, skutki bombardowania i t. p.) 4 i pół miliarda; sumy, wypłacone sprzymierzonym w postaci złota, statków, surowców i t. p. — 7—10 miljardów; zupełnie wyczerpane stocks i 20 miljardów (wedle

Delegaci nasi w Spaa będą tylko warunkowo dopuszczeni do obrad?

Londyn (PAT). Ag. Havasa. Bonar Law w odpowiedzi na jedną z interpelacyi w Izbie gmin oświadczył, że **przedstawiciele rządu polskiego będą wezwani na posiedzenie konferencyi w Spaa, o ile zajdzie tego potrzeba przy omawianiu spraw polskich.**

Rozpoczęcie obrad w Spaa.

Wiedeń (PAT). Konferencya rozpoczęła się wczoraj przed południem. Natychmiast po przybyciu do sali delegatów niemieckich rozpoczęły się obrady. Najpierw ustalono porządek dzienny. Ponieważ w czasie obrad nad sprawami wojskowemi potrzebną będzie obecność ministra obrony krajowej i generała Saeckta, postanowiła komisya przeczekać na ich przybycie, podobnież, dopiero we czwartek będzie obradować konferencya nad sprawą winowajców wojennych, ponieważ w czasie obrad tych ma być obecny pruski minister sprawiedliwości, który jest zarazem wicekanclerzem, a jako taki nie może chwilowo wyjechać z Berlina, gdzie jego obecność jest potrzebna w parlamencie.

Paryż (PAT). „Echo de Paris“ wyraża przypuszczenie, iż konferencya w Spaa potrwa przynajmniej dwa tygodnie. „Petit Parisien“ donosi, że sprawę odbudowy będzie referował Milerand, sprawę rozbrojenia Lloyd George.

Delegaci polscy u Millerenda.

Paryż. (PAT) Ag. Hav. donosi ze Spaa: Millerand przyjął delegatów polskich.

obliczeń Lansbourga, dokonanych na początku wojny).

Kapitał niemiecki wynosił w roku 1914 około 330 miliardów marek. Jeżeli odliczy się od tego 30 miliardów za nieproduktywne parcele miejskie i sumy powyżej wymienione, tudzież dla sprawiedliwości 36 miliardów za upadek przedsiębiorstw przez 4 i pół roku, to okaże się, że niemiecki kapitał zmniejszył się przez wojnę o **85—91 miliardów marek.**

W roku 1916 dr. Schiffer, ustalając kwotę wydatków wojennych na 150 miliardów, sądził, że tylko jej trzecią część należy uważać za straconą bez korzyści dla nikogo. Na 6 procent dochodów kapitału niemieckiego ta strata 85—91 miliardów oznacza zmniejszenie zysków o 5—5 i pół miliardów. Jeżeli się uwzględni straty terytoryalne, to majątek obliczony w r. 1913 przez Helffericha na 43 miliardy, w roku 1921 będzie wynosił około **36 miliardów marek.** Niemcy przyznają się tylko do 22 miliardów.

Przypatrzmy się teraz, o ile w tym czasie uległa zmianie **konsumcya.** Obniżyła się ona również przez straty terytoryalne (4 miliardy), wojskowe i restrykcye dobrowolne czy przymusowe (te dwie ostatnie znikome). Lansbourg oszacował ją w roku 1918 jako mniejszą o trzecią część od normalnej, czyli **15 miliardów.** Nic dziwnego: jest to prosta konsekwencya klęski. Trzeba ją jednakże obliczać o 50 procent poniżej wysokości wojennej.

Wynika stąd, że **ogólne zmniejszenie się konsumcyi niemieckiej wyraża się w cyfrze około 11 miliardów marek,** a nadwyżka produkcyi równa się, jak przed wojną, sumie 10—11 miliardów marek.

— Wszelako, — powiada rząd niemiecki, — ustaliliśmy budżet wewnętrzny na 22 miliardy marek.

Argument ten nie znosi krytyki. Lwia część tej sumy zmieniła tylko posiadaczy. Z Niemiec wychodzą jedynie kwoty, przeznaczone na zakupy zagraniczne, a w interesie Rzeszy zmniejszają się one stale.

Wkońcu — wszystkich tych kalkulacyi dokonywano przy pomocy współczynników przedwojennej, wyrażonej w złocie wartości rzeczy. Jeżeli więc zdamy sobie sprawę ze zwyżki wszystkich towarów, choćby tylko o 100 procent, to dojdziemy do przekonania, że **roczne dochody Niemiec wynoszą co najmniej 20 miliardów marek.**

Według notowanych dotąd informacyi, państwa sprzymierzone mają zamiar zażądać od Niemiec wypłacania 3 miliardów marek w złocie rocznie przez lat 30. Niemcy twierdzą, że ruina wojenna nie pozwoli im wykonać lojalnie tego warunku traktatu. Tymczasem, jak wynika z powyższych obliczeń, ich dochód roczny wynosi ponad 20 miliardów.

Koalicya nie omieszka wyłuszczyć im tej prawdy przy pomocy cyfr niezbitych.

Jak bolszewicy chcą pozbawić armię naszą możności obrony?

Tajne dyrektywy Lenina, wysyłane do agentów bolszewickich we wszystkich krajach Entente'y. — Udaremnić wysyłanie materyału wojennego do Polski! — Sabotaż pociągów i eksplozya amunicyi. — „Uprzedzajcie towarzyszy we wszystkich krajach!"

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 6 lipca.

(I) „Action francaise" zamieszcza interesujące niezmiernie informacye, które wyświetlają w jaskrawy sposób

SZATAŃSKIE PRAKTYKI BOLSZEWIKÓW

zmuszającą do pozbawienia naszej armii broni i amunicyi.

Autor artykułu otrzymał z dobrego źródła takie dyrektywy, wysyłane potajemnie przez Lenina do agentów bolszewickich i pracowników transportów kolejowych we wszystkich krajach Entente'y, **w celu przeprowadzenia blokady Polski.** Dokument ten obejmuje pięć wytycznych punktów, w postaci kategorycznych rozkazów wysyłanych do agentów bolszewii przez obecnego tyrana Rosyi:

1. Należy być o ile możności wcześniej uprzedzonym o każdym transporcie wszelkiego materyału wojennego, przeznaczonego dla Polski lub jej sojuszników;

2. W czasie drogi należy upewnić się czy informacye otrzymane odnośnie do owego materyału wojennego były dokładnie ścisłe;

3. Jeżeli zajdzie jakakolwiek wątpliwość co do transportu, jeżeli będzie choćby tylko przypuszczenie i prawdopodobieństwo, że transport kolejowy przewozi amunicyę dla Polski, należy natychmiast udaremnić dalszy transport, w razie potrzeby przeprowadzić sabotaż pociągów, wywołać eksplozyę amunicyi i t. d.;

4. Kierownicy winni dawać zdecydowane instrukcye kolejarzom i robotnikom zajętym przy umiędzynarodowionych transportach, aby transporty te, które nieuszkodzone mogły przedostać się do Polski, zostały na czas skierowane gdzieindziej;

5. W każdym wypadku i przy jakiemkolwiekbądź podejrzeniu chwytać donoszącą o tem prasę przyjazną, aby módz uprzedzać towarzyszy w rozmaitych krajach.

Anglia dostarcza bolszewikom lokomotyw, maszyn i narzędzi

Bolszewicy zakupują szwedzką fabrykę parowozów.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Kopenhaga, 6 lipca.

Tutejsze „Tidende" donoszą, na podstawie informacyj z Moskwy i z Londynu, że od 15 bm. zostanie ustanowiona **stała komunikacya pomiędzy Anglią a Rosyą sowiecką przez Rewel;** okręty będą przychodzić i odchodzić z Rewla co tydzień. Do Rewla już zostało wysłane z Anglii dla Rosyi sowieckiej **wielkie transporty towarów, w tem: 52 lokomotywy, przeszło 1 milion sierpów, 150.000 siewników i wialni, 7000 żniwiarek i 400 kultywatorów.** Nadto wykonywane są już zamówienia Rosyi sowieckiej na mnóstwo różnych innych przyrządów i narzędzi, jak 300.000 pił, 100.000 pilników i t. d. — Część z tych towarów ma być dostarczoną Rosyi jeszcze przed 1 lipca.

Bolszewicy prowadzą **pertraktacye z rządem estońskim** o organizacyę przewozu tych towarów z Rewla do Rosyi. Codziennie ma odchodzić z Rewla do Petersburga pociąg z 20 wagonami i do Moskwy z 40 wagonami.

Do Rewla przybyło już ogółem dla Rosyi kilkaset wagonów towarów. Oprócz wymienionych nadszedł także świeżo **trzeci transport towarów z Szwecyi,** przeważnie także maszyn i narzędzi rolniczych, na sumę 1 miliona koron szwedzkich. Oczekiwane jest wkrótce przybycie czwartego transportu. **Nadto rząd sowiecki nabył w Szwecyi fabrykę parowozów „Holms i Ska".**

FERDYNAND HOESICK.

Dwie opinie

o nowym przekładzie pisma świętego

III.

„Dodamy jedno jeszcze. Oto ks. Szczepański zupełnie nie rozumie, że każda zmiana w budowie zdania pociąga za sobą odmienne wrażenie estetyczne... Tymczasem ks. Szczepański nie rozumie tej subtelności... Nie odczuwając siły tej inwestycyi, przekłada, jak biedny żak, któremu, zanim zacznie tłumaczyć Cezara, pan profesor każe „zrobić konstrukcyę".... Podobnież ustęp: „A ponieważ było zimno, czeladź i służba stała przy ognisku", trąci wyraźnie ławką szkolną..."

„Dobrze przynajmniej, że od **piskląt** nie odpędził ks. Szczepański **kokoszy,** aby zrobić miejsce dla **kury!"**

„Całe szczęście jeszcze, że z Ojca niebieskiego nie zrobił ks. Szczepański Ojca powietrznego! (Oszczędził nam także, sprawiedliwość każe wyznać, Królestwa powietrznego").

„Kamień na kamieniu nie zostanie". Wyrażenie to poszło w przysłowie, więc po co i na co zmienił je ks. Szczepański? „Nie **ostoi się** tu kamień na kamieniu": potrzebne to, jak piąte koło u wozu".

„Czego, jak czego, ale obrazowości stylu ewengelicznego nie wyczuwa jakoś ks. Szczepański... i dzięki tym wszystkim zmianom, potrzebnym, jak pies w kościele, zaciera całą uroczystość, całą podniosłość przytoczonych słów. Nie dosyć na tem: Kto pamięta „Komorę" Wujka (a któż jej nie pamięta?), tego na widok „izdebki" ks. Szczepańskiego ogarnia... śmiech".

„Ks. Szczepański jednak w swoim ferworze oryginalności kropnął: „Szatan... **przedstawia** Mu wszystkie królestwa świata", co w niejednym czytelniku wywołać może wrażenie sztucznie uroczystej, a nawet wręcz komicznej teatralności."

„Uczucia już nie humoru, tylko niesmaku, a nawet pewnej odrazy, doświadcza człowiek, kiedy czyta, że „niewiasta, która od lat dwudziestu cierpiała na krwiotok, przystąpiła z tyłu i dotknęła się **strzępów Jego** płaszcza."

Czy godzi się w krytyce poważnej poświęconej rzeczy poważnej (a chyba trudno o poważniejszą niż przekład Pisma Świętego), posługiwać się tak dokuczliwemi złośliwościami i konceptami. Czy to przystoi krytykowi poważnemu, profesorowi uniwersytetu? Czy wogóle takie znęcanie się nad krytykowanym, w tak lekceważącym i szyderczym tonie, licuje z charakterem kultury literackiej zachodnio-europejskiej?

W swojem wspomnieniu pośmiertnem o Władysławie Nehringu pisze na str. 21 sam Chrzanowski w tej kwestyi, co następuje:

„Oprócz studyów i monografii, rozpraw i rozbiorów, przyczynków i uwag, jest Nehring autorem całego szeregu recenzyi naukowych. Tym należy się osobna wzmianka, a to nietylko dlatego, że prawie zawsze dorzucają do treści omawianych prac jakiś nowy szczegół albo też własny oryginalny pogląd, ale **nadto posiadają cechę wysoce znamienną dla Nehringa, jako człowieka:** oto strony dodatnie cudzej pracy uwydatniał zawsze nietylko z ochotą, ale z widoczną radością, a co do stron ujemnych, to nie zatajał ich nigdy, ale mówił o nich **z taką oględnością i delikatnością, z takim taktem i powagą,** godną uczonego tej miary, co on, że i pod tym względem jego recenzye **mogą służyć za wzór dla krytyków.** Nigdzie ani śladu ironii, ani cienia niechęci; przeciwnie: wszędzie życzliwość i łagodość, **poszanowanie dla cudzej pracy** i dla cudzej indywidualności. W recenzyach to właśnie Nehringa wystąpiły na jaw owe **morum candor i suavitas,** dzięki którym był **omnibus collegis carissimus."** Chrzanowski jest uczniem Nehringa; dlaczego więc, jako recenzent, nie trzyma się jego metody, tak przez siebie zachwalanej? Dlaczego w recenzyi tej, poświęconej przekładowi ks. Szczepańskiego, tak mało okazał „poszanowania dla cudzej pracy", dlaczego znęcając się nad tym nowym przekładem, całkiem zapomniał o tej oględności i delikatności, o tym takcie i powadze, które go tak zachwycały w jego wrocławskim mistrzu, a które tak dlań były znamienne, jako człowieka?

Całkiem inaczej postąpił sobie w **„Czasie"** prof. Tadeusz Sinko, gdy mu wypadło skruszyć kopię w obronie ks. Szczepańskiego, a tem samem wystąpić z otwartą przyłbicą przeciw swemu koledze z filozoficznego wydziału, **pod felietonem** jego mógł by się ś. p. Nehring podpisać bez wahania, ile że jest napisany rzeczowo, z taktem i powagą, z oględnością i delikatnością, godną uczonego, a bez śladu ironii i niechęci.

Wobec zachwytów Chrzanowskiego nad przekładem Wujka, zapytuje słusznie prof. Sinko, do którego z przekładów Wujka odnoszą się te wszystkie pochwały? „Oczywiście nie do przekładu z r. 1593, bo tego nigdy nie przedrukowano, ani nie do przekładu z r. 1594, bo ten ukazał się po raz ostatni w r. 1772, tylko do przekładu z r. 1599, który stał się tekstem powszechnie przyjętym, wulgatą". Otóż wiadomo, że przekład ten jest dziełem Komisyi Jezuickiej, która tak zmieniła przekład Wujka, że nie jest on przekładem Wujkowym, ale Jezuickim. Przekład ten zbiorowy zmodernizowano i zmieniano przy wielu późniejszych przedrukach, tak, iż stał się wulgatą także w znaczeniu jakiegoś tworu bezautorskiego, bezpańskiego, niby prasya ludowa. Dopiero dwie ostatnie redakcye tego zbiorowego, a nie Wujkowego przekładu są sygnowane: przedostatnia z r. 1900 jest dziełem ks. Szlagowskiego, ostatnia z r. 1904 wyszła z rąk Komisyi z ks. biskupem Ruszkiewiczem na czele. „Krytyk — pisze Sinko — ma, zdaje się, przed oczyma jedną z tych ostatnich redakcyj wulgaty, z której piękności i poetyczności porównywa suchość i pospolitość przekładu nowego."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bolszewicki rząd ukraiński.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Mińsk, 6 lipca.

W nadeszłym tu bolszewickim dzienniku **z Charkowa** „Izwiestja" znajduje się wiadomość, że **bolszewicy ukraińscy utworzyli już „sowiecki rząd ukraiński"**, wybrany przez „kongres wszechukraiński". Skład tego rządu jest następujący: prezydent Rakowski, komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych Antonow, komisarz robotniczy Stiekłow, komisarz aprowizacyjny Władimirow, komisarz rolnictwa Manuilskij, komisarz zdrowia publicznego Sierewicz, oświaty Hryńko, sprawiedliwości Sterdeckij, finansów Tumanow, poczt i telegrafów Jakow, komunikacyi Isendrow, przewodniczący komitetu wykonawczego Petrowskij. — Jak widać z nazwisk, są to przeważnie Rosyanie.

Na pierwszem swojem posiedzeniu ten nowy rząd postanowił: **zmilitaryzować wszystkie instytucye sowieckie, wprowadzić rejonowanie chleba, oraz najsurowszą dyscyplinę w sowieckiej armii ukraińskiej.**

Możemy eksportować za 45 miliardów marek rocznie!

Widoki naszego eksportu. — Wielkie widoki i wielkie trudności. — Konieczność uregulowania stosunków transportowych.

Kraków, 6 lipca.

W najnowszym numerze warszawskiego „Przemysłu i Handlu" p. Czesław Klarner, szef sekcyi w min. przemysłu i handlu, jeden z najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie, chlubnie znany ze swoich prac dotychczasowych w kierunku organizowania przemysłu polskiego, zniszczonego przez wojnę, tak przedstawia możliwości eksportowe przemysłu polskiego:

Nieustanna zniżka marki polskiej w ciągu sześciu miesięcy b. r. sprawiła, iż robocizna w naszych zakładach przemysłowych, pomimo stałej tendencyi zwyżkowej, spowodowanej falą wymagań i strajków, była — w przeliczeniu na walutę zagraniczną — znacznie niższa, aniżeli odpowiednia robocizna za granicą. Towar polski był zatem o wiele tańszy od zagranicznego. **Mimo to konjunktur eksportowych za czas ubiegły przemysł polski wcale nie wyzyskał, głównie z powodu braku paliwa.** Dzisiaj, kiedyśmy otrzymali podwyżkę kontyngentu węgla górnośląskiego na 200.000 tonn miesięcznie, z czego połowa przypada na przemysł eksportowy, sytuacya przedstawia się o wiele korzystniej. Wprawdzie zniżka cen na artykuły przemysłowe, sygnalizowana z zagranicy, pogarsza perspektywy polskiego przemysłu, wszelako mimo wszystko nasze konjunktury eksportowe będą trwały przez czas dłuższy.

Jakież są możliwości realne dla naszego przemysłu ze stanowiska eksportu w chwili obecnej i w najbliższej przyszłości?

Na pierwszem miejscu należy postawić **przemysł włókienniczy, który obecnie jest uruchomiony w skali 50 proc.** i dzięki posiadanym już surowcom zagranicznym może być bez trudności uruchomiony w skali do 50 proc.

URUCHOMIENIE TEGO PRZEMYSŁU DLA CELÓW EKSPORTOWYCH JEST WŁAŚCIWIE KONIECZNOŚCIĄ PAŃSTWOWĄ

pracując prawie wyłącznie na surowcach zagranicznych, przemysł ten o ile pokrywa jedynie nasze potrzeby wewnętrzne, staje się w bilansie naszego obrotu towarowego z zagranicą wielkim ciężarem i jest poważnym czynnikiem złego stanu waluty polskiej na rynkach zewnętrznych.

Uruchomiony w skali 50 proc. swojej zdolności wytwórczej, przemysł włókienniczy przerobi w ciągu roku 36.000 tonn bawełny na sumę około 1 miliarda franków franc. i 17.000 tonn wełny na sumę również około 1 miliarda franków; z powyższych ilości surowców będzie wytworzonych około 32.000 tonn wyrobów wełnianych.

Pozostawiając 25 proc. wytworów dla rynku wewnętrznego, przemysł włókienniczy mógłby wyeksportować towarów bawełnianych na sumę $32.000 \times 0.75 \times 75.000 = 1.8$ miliarda franków i towarów wełnianych na sumę $14.000 \times 075. \times 110.000 = 1.2$ miliarda franków, czyli razem na sumę 3 miliardów rocznie, co po opłaceniu wszystkich surowców stwarza na nasze dobro saldo w sumie **1 miliarda franków rocznie.**

BARDZO POWAŻNYM ARTYKUŁEM EKSPORTOWYM I TO W NAJKRÓTSZYM CZASIE MOŻE BYĆ CEMENT,

wytwarzany z surowców krajowych. Cementownie polskie reprezentują miesięczną zdolność wytwórczą z górą 400.000 beczek cementu, z których przynajmniej **250.000 beczek może być przeznaczonych na eksport bez uszczerbku dla odbudowy kraju.** Artykuł ten byłby doskonałym balastem dla statków amerykańskich, dostarczających do Polski zboże, środki żywnościowe i surowce włókniste; wytworzenie dla tych statków artykułów eksportowych będzie miało dla stosunków Polski z krajami z tamtej strony oceanu jaknajwiększe polityczne i gospodarcze znaczenie, obniży koszt transportu morskiego, pozwoli ulokować towary polskie w krajach o najwyższej walucie. Tu zaznaczyć należy, iż eksport cementu wymaga znacznej ilości wagonów, jednak via Gdańsk mógłby się odbywać w taborze, biegnącym do Gdańska bez ładunków po towary dla Polski.

Dla braku paliwa nie byliśmy w stanie uruchomić w większej skali hut szklanych; ze stanowiska konieczności państwowych były uruchomione jedynie huty, wytwarzające szkło płaskie. Obecnie należałoby spowodować również uruchomienie hut, wytwarzających szkło drobne. Urzeczywistnienie tego programu nabiera tem więcej form realnych, iż jednocześnie z usunięciem braku paliwa huty mają rozwiązaną kwestyę braku **sody**, tego podstawowego dla nich artykułu, a to dzięki uruchomieniu w czerwcu b. r. fabryki sody w **Mątwach** w dzielnicy Poznańskiej.

Nowe fabryki **naczyń emaliowanych** są obliczone na produkcyę 100.000 tonn rocznie; przed wojną 90 proc. swoich produktów wywoziły poza granice kraju. **Są to więc typowe placówki przemysłowe, obliczone na eksport.** — Przez wojnę zostały one uszkodzone w bardzo słabym stopniu; wyroby ich są uznane za nieustępujące pod względem jakości konkurencyjnym wyrobom zagranicznym i mogłyby być ulokowane we wszelkiej ilości na rynkach zewnętrznych. Uruchomienie tego przemysłu posiada doniosłe znaczenie państwowe ze względu na nasze stosunki walutowe, gdyż artykuł ten — w razie posiadania dostatecznej ilości żelaza — **może dać państwu polskiemu eksport miesięczny wartości przynajmniej 600 mil. marek.**

Nasz przemysł **naftowy** ze względu na brak węgla do opalania kotłów był zmuszony przerobić w ubiegłym roku paleniska kotłowe na ropał, którego zużywa do 12.000 tonn miesięcznie ku największej szkodzie dla swego wytwórstwa. **Tę gospodarkę, prowadzącą do niszczenia wielkich ilości cenionego surowca, należy jaknajprędzej zarzucić.** Przemysł naftowy powinien otrzymać **węgiel** dla opalania kotłów, zaś uzyskane oszczędności ropału byłyby przeznaczone na eksport. (Niestety, o tak ważnym eksporcie drzewa p. Klarner nie podaje bliższych informacyi. Przyp. Red.).

Ogółem biorąc, **przewidywana wartość eksportu miesięcznego wszystkich gałęzi przemysłu wyraża się w cyfrze 146 milionów franków francuskich.**

Widać stąd jasno, jak wielkie znaczenie państwowe posiada w chwili obecnej nasz zrujnowany przez wojnę przemysł. Ponieważ kraj nasz nie może eksportować obecnie w większej ilości produktów rolnych, przyczem pod tym względem uważaliśmy tymczasem za ideał, aby nasze rolnictwo mogło sprostać tylko potrzebom kraju i uczynić zbędnym import zboża amerykańskiego — cały ciężar poprawy naszej waluty należy przenieść na przemysł.

Z zestawienia naszych możliwości eksportowych wynika, iż **przemysł jest w stanie wywieść w ciągu roku swoich produktów na sumę 1.75 miliarda franków franc. i oprócz tego po-**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„TRUBADUR".

G. Verdi'ego.

Towarzystwo operowe zainaugurowało swój letni sezon „Trubadurem". W uroczysty ten wieczór kasa teatralna wysprzedała się doszczętnie, robiąc to zapewne na złość pewnym osobom z Wysokiego Prezydyum miasta, utrzymującym uporczywie, że „Kraków nie potrzebuje opery." Również na złość wspomnianemu Prezydyum zrobił trubadur, (przez małe t) ściągając do teatru tłumy słuchaczów. Trubadur, uosobienie muzyki, śpiewu, melodyi — — — i liczni Krakowianie, słuchający go z zapałem — czyż to nie jest dobrotliwa, łagodna admonicya dla p. wiceprezydenta, odmawiającego miastu prawa do potrzeb z dziedziny kultury muzycznej?

Pozatem ten „Trubadur" zbyt jest starą i znaną operą, by rozpisywać się o nim w ramach skromnego sprawozdania. Każdy wie, że „Il trovatore" G. Verdi'ego powstał w r. 1853; każdy wie, że do szablonu „wielkiej opery" z pierwszej połowy 19-go stulecia nie wniósł nic nowego; każdy wie wreszcie, że częste przejaskrawianie grozy dramatycznego napięcia w muzyce, oraz znaczna chwilami rozbieżność między partyturą, a wyrazem prawdy psychologicznej czynią zeń naiwną nieco całość, która dziś niewybrednego nawet słuchacza mocno zainteresować nie potrafi. Niemniej jednak geniusz wielkiego twórcy tyle zdołał tchnąć inwencyi melodyjnej w tę partyturę, tyle czaru prostoty serdecznej, że opera i dziś jeszcze cieszy się popularnością, byle jej nie słuchać zbyt często, bo wtedy grozi jej kompletna dewaluacya.

Wręcz odmiennego zdania są w tej kwestyi śpiewacy, którzy zresztą mają dziwną słabość do każdej melodyjnej partyi operowej, „leżącej im w głosie" i pozwalający im polubować się swobodnie własnym głosem. A że takich partyi w żadnej operze Verdi'ego nie brak, więc i onegdajszy „Trubadur" śpiewany był z pewną nietajoną lubością, a chwilami niemal z entuzyazmem (p. Romanowski). Jest to młody jeszcze i mało umiejący śpiewak, obdarzony wyjątkowo ładnym barytonem. W trudną wokalnie partyę hr. Luny zdołał włożyć tyle chęci, wyrazu, pieściwego piękna swego śpiewu i tyle temperamentu, że mimo niedomagań z zakresu techniki — postawił wykonanie swej roli w równym rzędzie, z partyami Manrica i Eleonory, co mu się stanowczo nie było powinno udać.

P. Mokrzycka świetnie ujętą, aczkolwiek nieco apatycznie odegraną partyą Leonory, oraz niezwykłemi zaletami wspaniałego swojego głosu zbytnio przykuwała do siebie uwagę widowni, by nie pokryć doszczętnie małej zresztą rólki swej powiernicy Inez w osobie Zbigniewiczównej. P. Gruszczyński, świetnie dysponowany, z właściwą mu lekkością pokonywując trudności techniczne tytułowej partyi Manrica zachwycał widownię miękkością kantyleny i doskonałą potoczystością swej frazy.

Śliczny mezzosopran p. Szafrańskiej, szlachetnie brzmiący w dolnej części skali, dzięki wielkiej umiejętności cieniowania dynamicznego pomógł artystce do rzadko jednolitego ujęcia dramatycznej partyi Azuceny.

P. Tarnawski, stworzywszy żywego, ślicznie śpiewającego Fernanda, umiejętnie wyreżyserował całość, a chwilami w grze twarzy dawał widoczny upust swemu żalowi do dyrekcyi teatru, która lwią część efektu jego reżyserskich trudów zepsuła mu solennie, inscenizując niektóre odsłony „Trubadura" wołającemi o pomstę do nieba dekoracyami.

Niepodobna nie nadmienić, że chór Tow. oper. i tym razem stanął na wysokości zadania, nie dając się nawet uwieść młotom zdradliwych cyganów, wybijających złośliwie słabe, zamiast mocnych części taktu, w czem uwydatniał się jaskrawo zbrodniczy zamiar „wsypania" zespołu. Na szczęście karygodne te knowania w zarodku zdusił dyr. B. Wallek-Walewski, który mienił się na twarzy wszystkiemi barwami tęczy, słysząc potwornie rozstrojony, stary fortepian, fortissimo towarzyszący trubadurowi w jego aryi za sceną. Fortepian ten zdawał się pociągać biednego Manrica w czarną otchłań atonalności, lecz bezskutecznie. Manrico zwyciężył, utrzymując się dzielnie w tonacyi, przepisanej partyturą, lecz owa walka trubadura ze starym fortepianem wywołała głębokie współczucie dla Manrica w sercach umuzykalnionej części publiczności, — a w pamięci wszystkich pozostanie na długo, było bowiem w niej coś i ze smutku beznadziejnego i z ironii gryzącej...

Mith.

kryć należność za całą ilość bawełny i wełny w sumie około 2 miliardów franków rocznie. — W ten sposób ogólna wartość naszego eksportu rocznego artykułów przemysłowych równałaby się **3.75 miliarda franków franc.**, co odpowiada (przy kursie frank=12 markom pol. — **45 miliardom marek polskich.**

Nie wdając się w szczegóły, należy stwierdzić, że organizacya naszej produkcyi eksportowej związana **jest w znacznej mierze z prawidłowym ruchem transportowym na kolejach.**

Zestawienie wykazuje, iż dla transportu wytworzonych na eksport produktów będzie potrzeba miesięcznie 7.606 wagonów 10 tonnowych; liczbę tę należy powiększyć o ilość wagonów pod surowce, niezbędne dla produkcyi artykułów eksportowych, co w przybliżeniu należy określić skromnie na 2.500 wagonów, wreszcie dla dowozu węgla w ilości 100.000 tonn będzie potrzeba około 7000 wagonów 15-tonnowych. Dla możności więc urzeczywistnienia programu eksportowego będzie potrzeba o**koło 17.000 wagonów miesięcznie.** Kto zna trudności, z jakiemi dzisiaj walczy przemysł z powodu braku środków transportowych, przyzna iż już z tej jednej strony grozi mu jak największe niebezpieczeństwo: prawidłowy handel z zagranicą, jeśli ma być pomyślnie zorganizowany, musi się oprzeć na wiążących umowach i w razie ich niedotrzymania przemysłowi grozi podwójne niebezpieczeństwo — zewnętrzne w stosunku do odbiorcy zagranicznego i wewnętrzne z powodu nieuniknionych komplikacyi w razie chwilowego zahamowania wywozu produktów.

A jednak zorganizowanie wytwórczości przemysłowej we wskazanej skali jest dla państwa rzeczą zupełnie konieczną; z jednej strony **tylko w ten sposób zahamujemy import i zrównoważymy nasz obrót towarów z zagranicą, co podniesie do odpowiedniej normy naszą walutę, z drugiej strony spowodujemy znacznie dalsze uruchomienie naszego przemysłu.** Wszak uruchomienie przemysłów bezpośrednio pracujących na eksport ożywi cały szereg produkcyi pomocniczych, a wszystko to razem wzięte **da zajęcie wielu dziesiątkom tysięcy robotnika polskiego i podniesie dobrobyt kraju.**

Biurokracya i formalistyka utrudnia uprzemysłowienie kraju.

O sposób udzielania ulg celnych.

Kraków, 7 lipca.

(stm.) W dniu 7 b. m. rozpoczynają się w Warszawie obrady Komitetu dla ulg celnych. Na obradach tych wystąpi silna opozycya przedstawicieli przemysłu małopolskiego przeciwko praktykowanej obecnie metodzie ulg celnych. Wymaga się przedkładania tylu dowodów, w akompanjamencie takiej formalistyki, że interesenci zrzekają się poprostu tych ulg, dla uniknięcia straty czasu i kosztów.

Na podania, żądające udzielenia ulg na rzeczy konieczne dla uruchomienia fabryk, jak maszyny, motory, pasy i t. d. — otrzymuje się, po długiem czekaniu, zamiast zezwolenia, stereotypowe zapytania, czy dana fabryka poniosła szkody wojenne, — bez względu na to, że dana fabryka powstała n. p. miesiąc temu i szkód wojennych żadną miarą wogóle ponieść nie mogła. Są to więc utrudnienia biurokratyczne, powodowane nie tyle surowym krytycyzmem, co formalistyką, która w wysokim stopniu utrudnia wszelką inicyatywę w kierunku uprzemysłowienia kraju.

Przełomowy wynalazek w zakresie ceramiki?

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 lipca.

Znany artysta malarz Stabrowski bawiąc podczas wojny jako emigrant w Petersburgu, zajął się tam badaniem rozmaitych sposobów wypalania gliny i wynalazł sam

NOWY SPOSÓB MALOWANIA I WYPALANIA WYROBÓW CERAMICZNYCH, KTÓRY MOŻE STANOWIĆ EPOKĘ W DZIEJACH ROZWOJU CERAMIKI.

Sposób p. Stabrowskiego daje możność zastosowania ceramiki do ozdabiania świątyń, tworzenia nowego typu pomników, obrazów i obrazków świętych, które pod względem wyglądu barwności i wytrzymałości na zmiany atmosferyczne są poza wszelką konkurencyą.

Dla eksploatacyi wynalazku została utworzona spółka akcyjna pod nazwą „Złotoglin". — Spółka zakłada fabrykę, która prócz wyrobów artystycznych, wyrabiać będzie przybory izolacyjne, piece ekonomiczne, cegłę ogniotrwałą i t. d.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Cyryla i Metodego

Wschód słońca: 3·31.

Zachód słońca: 7·40.

Długość dnia: 16·15.

Środa 7 Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Cyrulik sewilski".
Czwartek: „Kwiat paproci".

TEATR „BAGATELA"

Środa: I. wieczór warsz. wesołej Muzy.
Czwartek: II. wieczór warsz. wesołej Muzy.

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Tajemniczy Dżems".
Czwartek: „Szalony pomysł".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Szalony: „Słodka dziewczyna".
Czwartek: „Słodka dziewczyna".

— o —

Ochotnicza Legia kobiet.

Ochotnicza Legia kobiet zwraca się do ogółu z następującem wezwaniem:

Polki! W ciężkich dla Ojczyzny chwilach stawałyście zawsze do szeregu walczących o wolność i pracujących dla przyszłości narodu. — Dziś władze wojskowe powierzają rękom waszym broń, oddając wam pod straż majątek państwa. Dziś wszystkie kobiety polskie o mężnych sercach, zdrowe, silne i wytrwałe, sumienne w spełnianiu obowiązków, wierne Ojczyźnie, stanąć winny w szeregach Ochotniczej Legii kobiet, która ma za zadanie zastąpić mężczyzn na służbie wartowniczej, w pracy kancelaryjnej, oświatowej i gospodarczej.

Ochotniczki przyjmuje się od lat 17 do 40. — Przedstawić muszą pozwolenie rodziców lub opiekunów w razie niepełnoletności. Pozwolenie męża, jeżeli ochotnicza jest mężatka, świadectwo moralności, wystawione przez organizacyę społeczną, proboszcza parafii, lub osoby wiarygodne. Dobre świadectwo z ostatniego miejsca pracy. Ochotniczki będą badane przez lekarza co do stanu zdrowia i zdolności do służby wojskowej. O. L. K. do walki na froncie nie jest używaną.

Domy dla urzędników we Lwowie.

Na posiedzeniu wspólnem banków małopolskich, odbytem przed kilku dniami, dyr. Steczkowski zawiadomił zebranych że pewne towarzystwo szwedzkie zamierza przystąpić do budowy domków urzędniczych prawdopodobnie w okolicy ul. Zielonej. Domek taki składałby się z 4 pokoi, kuchni, łazienki, pokoiku dla służby i pokoju na piaterku, a koszt wraz z gruntem wynosiłby 35.000 mk. niemieckich wedle każdoczesnego kursu, 5 proc. ogólnej ceny należałoby złożyć gotówką, a 95 proc. udzieli rząd polski pożyczki specyalnej na długi termin amortyzacyjny. — Domki te budowane będą z betonu o podwójnych ścianach z próżnią w pośrodku.

— o —

Polska a Mazowsze ewangelickie.

Na półkach księgarskich ukazała się książka p. t. „Polska a Mazowsze Ewangelickie".

Praca ta jest oparta na gruntownych studyach i rzuca zupełnie nowe światło na historyę powstania Prus, jaknajściślej związaną z panującemi w Polsce 16-go wieku stosunkami.

Rozrywki we Francyi będą bardzo drogie

(m m) Z okazyi uchwalenia przez parlament francuski dwudziestu miliardów podatków „Matin" podaje zestawienie nowych opłat. Na rozrywki wszelkiego rodzaju nałożono podatki bardzo wysokie. Najwyżej opodatkowano grę w karty „petit schevaux" i ruletę. Następnie z równą prawie surowością potraktowano sport myśliwski. Nielitościwie obeszła się nowa ustawa podatkowa francuska ze wszelkiego rodzaju zabawami tanecznemi jak „dancings" bale publiczne, które płacić muszą skarbowi 25 proc. od dochodu brutto. Ten sam wymiar podatku dotyczy skatingów, zapasów atletów, walk byków, „tirs aux pigeons" i walk kogutów.

Łagodniej już nieco potraktowano musichalle, wyścigi piesze, cyklistów, wioślarzy.

Osobną wreszcie grupę tworzą widowiska od teatrów do panoram, muzeów figur woskowych i cyrków włącznie. Specyalną normę stworzono dla kinematografów, które opłacać będą podatki w wysokości zależnej od miesięcznego dochodu brutto.

NA DZIEŃ DOBRY.

Podrożało — dawniej tanie
I jedzenie i ubranie.
Jedno tylko znakomicie
Potaniało: ludzkie życie... **KR.**

(I) **KANIKUŁA LIPCOWA.** Po bardzo chłodnych dniach czerwcowych weszliśmy w znak szalonych upałów. Słońce praży niemiłosiernie, powietrze duszne, parne, padające jakimś przytłaczającym ciężarem na piersi nieszczęsnych mieszczuchów, którym nie danem jest wyzwolić się z ciasnej obręczy szarych murów, by szukać wytchnienia gdzieś wśród szerokich przestrzeni pól i lasów. Po rozpalonym bruku ulic snują się leniwie przechodnie, szukający co chwile daremnie jakiegoś świeżego odżywczego powiewu pod cieniem drzew na plantach, i tu jednak skwar męczący, duszna atmosfera. — W dniu wczorajszym, przed wieczorem, cały horyzont zasnuł się ołowianemi chmurami, zwiastującemi groźną burzę, jakiej świadkami byliśmy onegdaj. Niestety, chmury rozwiały się, darząc zaledwie kilku kroplami przelotnego deszczu, który nie odświeżył powietrza.

CUKIER DLA KRAKOWA. Inspektor ministerstwa aprowizacyi dla Krakowa p. Krupiński powrócił z Warszawy i przywiózł zapewnienie, że Kraków otrzyma wkrótce suchy cukier ziarnisty, a przed końcem miesiąca czysty biały cukier. Minister aprowizacyi upoważnił p. Krupińskiego do postawienia wniosków co do zorganizowania urzędu inspektoratu ministerstwa aprowizacyi dla m. Krakowa.

Z MIEJSKIEGO TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś arcydzieło Rossiniego, nieśmiertelny „Cyrulik sewilski", a występ z nim tak znakomitego śpiewaka jak Didur jest zapowiedzią niezwykle wielkiego i podniosłego nastroju na przedstawieniu dzisiejszem. W operze tej biorą nadto udział art. opery lwowskiej: Okoński, art. opery lwowskiej, Paszkowski, Pietroń i inni.

Jutro pierwsza operetka polska „Kwiat paproci" z p. J. Brzozowską, Harasimowiczówną, Lelewiczem, Minowiczem, Millerem, Rewskim i in. w rolach głównych i z świetnym baletem pp. Koszutskich i Merlińskiej. Batutę dzierży kap. Barański.

Z TEATRU „BAGATELA" (sezon letni). Zapowiadana od tygodni paru gościna warszawskiego zespołu najwybitniejszych artystów Teatrów Polskiego i Teatru Małego rozpocznie się w piątek 9 b. m. W skład jego wchodzą najlepsze siły wymie-

nionych teatrów, które dawniej pierwszorzędną były ozdobą krakowskiej sceny miejskiej, bezpowrotnie dzisiaj dla niej stracone.

Dzięki pomysłowości dyrekcyi „Bagateli" publiczność krakowska odnowi znajomość z ulubieńcami swymi, a więc z pp. Solską-Grosserową, Maryą Przybyłko-Potocką, Stanisławą Słubicką, Jerzym Leszczyńskim i Stan. Stanisławskim. Z innych sił wybitnych pozna Kraków Wojciecha Brydzińskiego, Brylińskiego, a nadewszystko Juliusza Osterwę, który zaczynając ongiś karyerę sceniczną na deskach krakowskiego teatru, zabłysnął w Warszawie, stając się ulubieńcem. — Dzisiaj Osterwa jest głównym filarem i dyrektorem warszawskiej „Reduty", nowo powołanego do życia teatru.

W składzie oryginalnym warszawskiej obsady Teatru Polskiego i Małego ujrzymy już w najbliższy piątek 9 b. m. „Oficera gwardyi", głośną komedyę Franciszka Molnara, autora granej u nas „Tancerki" i „Konfekcyi męskiej".

„Oficer gwardyi" grany będzie bez suflera z udziałem Solskiej Ireny, Jerzego Leszczyńskiego, Słubickiej i Stanisławskiego w głównych rolach. — Premiera odbędzie się w piątek 9 b. m. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

WARSZAWSKA WESOŁA MUZA W KRAKOWIE. Dzisiaj wieczorem odbędzie się w sali „Bagateli" pierwsze przedstawienie warszawskiej wesołej muzy. Początek wieczoru o godz. 8.

Z OPERY. W przedstawieniach „Cyrulika sewilskiego" (7 i 9 lipca) wystąpią obok sławnego gościa p. Adama Didura w roli „Basilia", nadto artyści opery lwowskiej pp. Ewa Bandrowska (Rozyna) i Adam Okoński (Figaro). Zespół tych trojga artystów, z których każde wnosi świetne walory stylowych kreacyi będzie prawdziwą biesiadą teatralną. Almawiwę śpiewa p. Pietroń, Bartolem będzie p. Paszkowski, Marceliną p. Gedlowa.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś wyborna sztuka amerykańska „Tajemniczy Dżems" z p. Grolickim w roli tytułowej i dyr. Jarnińskim w świetnej kreacyi aresztanta Dicka. Jutro jedna z najulubieńszych komedyi bież. repertuaru „Bęben" z wyborną przedstawicielką w roli tytułowej p. Morską. W sobotę zaś wchodzi na afisz jedna z najgłośniejszych fars Lauffsa „Szalony pomysł" z p. Czarnowskim, art. teatru J. Słowackiego, Kolman, Krajewską, Malicką, Strumiłło, Zdańską, Grolickim, Jaworskim, Kolwasem, Koreckim, Lasowiczem, Magnuszewskim, Sarnowskim i in. w rolach głównych. „Szalony pomysł" grany będzie trzy razy z rzędu, w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek.

DWULETNI KURS DRAMATYCZNY MIEJSKI W KRAKOWIE. Przed rokiem powstała w naszem mieście ważna szkoła, mająca za zadanie przygotować wszechstronnie do przyszłego zawodu pragnących poświęcić się pracy na scenie adeptów i adeptki dramatyczne, zrazu jako prowizoryczny „Dwuletni kurs dramatyczny miejski (tak brzmi na razie urzędowa jej nazwa). Dwuletni kurs dramatyczny miejski skończył w czerwcu pierwszy rok nauki, a egzamin adeptów i adeptek, w poczet uczniów jego zapisanych, odbyty w dniach 12—15 czerwca, wykazał taką żywotność kursu i owocność dotychczasowej jego działalności, że jak najlepiej wróży o przyszłości tej najmłodszej szkoły krakowskiej.

Na pierwszy rok studyów zapisanych byo 16 słuchaczy, a uczyli na nim pp. prof. J. Wiśniowski (dyrektor kursu) języka i historyi literatury polskiej, reż. Józef Sosnowski nauki dykcyi i deklamacyi, prof. M. Szukiewicz historyi sztuki i stylów w teatrze, oraz redaktor dr A. Beaupre historyi dram. literatury powszechnej.

1-go października zaś nauka obejmie już oba kursy z następującymi przedmiotami na II. roku nauki: historya literatury polskiej, historya dram. literatury powszechnej, gra sceniczna (mimika, plastyka sceniczna, studyowanie ról i t. d.), historya sztuki i stylów w teatrze, gimnastyka rytmiczna, kostyumologia, nauka charakteryzacyi, szermierki i tańca, jako dopełnienie całokształtu studyów pracownikom scenicznym niezbędnie potrzebnych.

WOBEC ROZWIĄZANIA KONSUMU GAŻYSTÓW I ZON ZAW. PODOFICERÓW przy ul. Długiej (Bastyon III) Magistrat wzywa członków tegoż konsumu, aby we własnym interesie bezzwłocznie zgłosili się we właściwych biurach chlebowych z legitymacyami zbiorowemi, celem wymiany tychże na legitymacye uprawniające do poboru artykuów racyonowanych w sklepach rejonowychż

OBCHÓD GRUNWALDZKI. Na posiedzeniu Zarządu głównego uchwalono urządzić, jak corocznie, obchód grunwaldzki. Uroczystość tę naznaczono na 1 lipca b. r. Rano odbędzie się nabożeństwo, poczem nastąpi złożenia wieńca pod pomnikiem Grunwaldzkim i przemówienia. Obchód połączony będzie z wycieczką do Niepołomic celem sypania Kopca Grunwaldzkiego.

Straż Polska uprasza o przeczytane gazety dla żołnierzy na froncie, które składać można w biurze Straży, Rynek 6 (szara kamienica), II p., od 5—7 wieczorem.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. U M. Lesera, zamieszkałego przy ul. Sebastyana 34, zakwestyonowano znaczną ilość pasów parcianych i sznurów konopnych, zamagazynowanych prawdopodobnie dla spekulacyi.

U cukiernika Pieczarki (ul. Poselska) urząd walki z lichwą skonfiskował większą ilość ciastek i tortów wypiekanych wbrew zakazowi z mąki pszennej.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Aresztowano w Krakowie J. Gałdę, lat 48, zwrotniczego kolejowego i jego żonę Maryę, pod zarzutem kradzieży płócien z wozów kolejowych.

Aresztowano za kradzież sztuki materyi wartości 1000 mk. w sklepie Przeworskiego (ul. Bożego Ciała) J. Frenkla, lat 48, pochodzącego z Olkusza.

Wreszcie aresztowano 18-letniego Wł. Janiczaka, który swemu majstrowi St. Kucharskiemu w Czerniuchowicach, pow. Wieliczka, skradł rozmaitą garderobę wartości ponad 10.000 mk., oraz gotówkę 817 mk. i zbiegł do Krakowa, gdzie został wyśledzony.

SUFLERA TEATRU POWSZECHNEGO Moravetza aresztowała policya krakowska, ponieważ nie umiał wytłomaczyć na jakiej podstawie nosi mundur majora wojsk polskich.

PODRZUCONE DZIECKO. Anna Kozak przyniosła do St. Kurnika, wyrobnika w sklepie Hawełki, 4-miesięczną dziewczynkę, a następnie zbiegła. — Dziecko oddano do żłóbka.

ZAWIESZENIE WYDAWNICTWA „GŁOSU RADOMSKIEGO". „Głos Radomski" wydał ostatni numer, w którym oznajmia czytelników, że z powodu znacznego podrożenia kosztów wydawnictwa zmuszony jest do czasowego wstrzymania swej działalności. „Głos Radomski" ukazywał się przez blisko dwa lata.

Młodzież akademicka chwyci za broń dla ocalenia granic Ojczyzny.

Rezolucye wiecu ogólno-akademickiego.

(l.) W dniu wczorajszym, o godzinie 11'30 w południe zebrała się młodzież akademicka wszystkich wydziałów, dla zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec odezwy Rady Obrony Państwowej. Tłumy młodzieży tak męskiej, jak żeńskiej, zajęły nie tylko wielką salę Kopernika w Collegium Novum, lecz i przyległy korytarz i schody.

Na przewodniczącego wiecu wybrano p. Mieczysława Mazurka, na jego zastępcę p. Jelonka.

Na wstępie obrad nakreślił w gorących słowach obraz obecnej sytuacyi p. Zakrzewski, poczem wywiązała się żywa dyskusya, w której zabierali głos liczni mowcy. Wobec odezwy, wydanej przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w imieniu Rady Obrony Państwa, wszyscy mowcy uświadamiającsobie powagę obecnej chwili, podkreślali zgodnie, iż **największym obowiązkiem każdego Polaka jest dziś chwycenie za broń i zgłoszenie się ochotnicze do armii**, która wierna swym wiekowym tradycyom, murem mężnych piersi zasłania bohatersko całą Europę przed nawałą bolszewicką. Nie wolno dziś nikomu pozostać bezczynnym, nie wolno rzucać tylko wielkich słów i zadowalać się słomianym zapałem, **należy wytężyć wszystkie siły dla stworzenia wielkiego solidarnego czynu**, który musi zapewnić bezpieczeństwo granic i całości Rzeczypospolitej i rozsławić na świat cały męstwo oręża polskiego, zyskując mu znowu tylekroć uznane w historyi miano obroniciela cywilizacyi Zachodu.

Mowcy, postanowiwszy zgodnie oddać się do dyspozycyi wojskowości, napiętnowali wszelkie, częste dziś niestety, objawy defetyzmu w społeczeństwie, zobowiązując się do energicznego tępienia i surowego pociągania do odpowiedzialności wszystkich szkodników, podkopujących ducha i wywołujących zamęt w narodzie.

Po dwugodzinnej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następującą

REZOLUCYĘ:

„W chwili, kiedy nawała bolszewicka zagraża granicom i całości Rzeczypospolitej, kiedy trzeba udzielić pospiesznej i skutecznej pomocy armiom, zmagającym się bohatersko z przeważającemi siłami nieprzyjaciela, młodzież akademicka krakowska pragnąc dać przykład złożenia ofiary ze swoich dążeń i pragnień dla ocalenia całości Rzeczypospolitej stwierdza co następuje:

Gdy Wódz Naczelny w imieniu Rady Obrony Państwa odwołuje się do sumienia narodu i żąda ochotnika dla obrony całości Rzeczypospolitej, **uznajemy jego wezwanie za rozkaz i oddajemy się do dyspozycyi władz wojskowych.**

Stwierdzając poważne położenie Rzeczypospolitej wiec potępia wszelkie objawy defetyzmu i zniechęcenia w społeczeństwie, oświadczając, że niema powodu do obaw i niepokoju, jest natomiast **potrzeba wytężonego czynu.** Wiec wzywa młodzież do budzenia w narodzie wiary w końcowe zwycięstwo i świętego entuzyazmu, jakim powinni być przejęci obrońcy Ojczyzny.

Wiec poleca tymczasowej reprezentacyi młodzieży akademickiej w Krakowie, aby wyjednała u Senatu akademickiego jaknajdalej idące ulgi w studyach i egzaminach dla ochotników, a także aby przedstawiła Senatowi konieczność uzyskania u władz wojskowych zwolnienia tychże, skoro tylko nastąpią odpowiednie ku temu warunki."

W chwili, gdy młodzież gorącymi oklaskami dawała wyraz solidarnemu przyjęciu rezolucyi, wszedł na salę rektor dr Estreicher i w kilku serdecznych słowach wyraził w imieniu starszej generacyi wdzięczność dla młodzieży, za zapoczątkowanie zbawiennej akcyi, która winna ogarnąć ogół społeczeństwa. Rektor dr Estreicher zapewnił młodzież, iż Senat akademicki, świadom swego zadania poprze gorąco dążenia akademików, idąc im we wszystkiem na rękę, że profesorowie i młodzież ożywieni są dziś we wspólnej pracy dla dobra Państwa. Przemówienie swe zakończył rektor okrzykiem: „Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje armia polska!", który zebrani powtórzyli społem po trzykroć.

Odśpiewawszy „Rotę" Konopnickiej uczestnicy wiecu udali się w pochodzie pod pomnik Grunwaldzki, gdzie raz jeszcze przemówił rektor Estreicher, gdzie też wśród okrzyków na cześć Naczelnika Państwa postanowiono wysłać doń depeszę z wyrazami hołdu.

Młodzież akademicka rozeszła się wśród śpiewu „Roty" i hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zaciąg ochotniczy do wojska.

Z Dowództwa Okręgu Generalnego komunikują nam:

W myśl odezwy Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, ogłaszającej w imieniu Rady Obrony Państwa, złożonej z przedstawicieli Naczelnego dowództwa, Rządu i Sejmu, ochotniczy zaciąg do wojska polskiego, D. O. Gen. Kraków podaje do wiadomości:

Jako ochotnicy mogą się zgłaszać i być przyjmowani wszyscy obywatele Państwa polskiego, którzy na podstawie odnośnych ustaw, względnie zarządzeń wykonawczych nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej, oraz ci poborowi, którzy otrzymali odroczenia (reklamowani), a mianowicie: a) szeregowi od 17 do 42 roku życia, b) oficerowie do 50 roku życia.

Zgłaszający się winni przynieść ze sobą swe dokumenty wojskowe względnie cywilne. Małoletni mają się wykazać pozwoleniem rodziców względnie opiekunów.

Pozatem mogą się zgłaszać ochotnicy wszystkich wolnych zawodów (inżynierowie, lekarze, oraz różni rzemieślnicy, którzy w wojsku nie służyli i będą mogli być użyci w wojsku w swoim zawodzie.

Ochotnicy zobowiązują się przez złożenie specyalnej deklaracyi do pełnienia służby wojskowej **na czas potrzeby wojennej.**

Jako ochotników przyjmuje się tak zdolnych do służby frontowej (klasyfikacya A.) jak zdolnych do pełnienia służby wartowniczej (klas. B.) oraz zdolnych tylko do służby kancelaryjnej (klas. C.).

Ochotnicy mogą się zgłaszać: a) do piechoty zasadniczo wszyscy, b) do jazdy tylko ci, którzy służyli już w jeździe, oraz ci którzy przybędą z własnymi końmi, c) do artyleryi, wojsk technicznych i służb specyalnych ci, którzy w tych rodzajach broni uprzednio służyli lub posiadają specyalne kwalifikacye fachowe.

Stopnie oficerskie i podoficerskie ochotników otrzymane w służbie jakiejkolwiek armii zostaną zatwierdzone a dalszy awans jest zapewniony.

Ochotnicy wolnych zawodów otrzymują uposażenie i prawa tych etatowych stopni, zarówno oficerskich jak i podoficerskich, których funkcye spełniać będą.

Od chwili zgłoszenia się otrzymują ochotnicy pełne uposażenie i prawa osób wojskowych pełniących obowiązkową służbę wojskową czynną w myśl obowiązujących ustaw, **rodziny ich zaś mają prawo do zasiłków na ogólnych zasadach przewidzianych dla rodzin osób wojskowych, pełniących służbę obowiązkową.**

Apeluje się do zgłaszających się, by przynosili ze sobą posiadane przedmioty wyekwipowania wojskowego (zwłaszcza bieliznę i obuwie) oraz uzbrojenia, które zostaną spłacone. Konie doprowadzone przez ochotników zostaną odkupione

z zastrzeżeniem przy demobilizacyi prawa pierwokupu dla poprzedniego właściciela.

Specyalne biura zaciągu ochotników funkcyonują od 8 bm. codziennie w godzinach od 8 rano do 2 pop.

a) Dla piechoty: w Krakowie: Komisya zaciągowa baonu zapas. 20 p. p. w koszarach Kościuszki, ul. Rajska; na prowincyi: we wszystkich garnizonach przy miejscowych baonach zapasowych p. p.

b) Dla jazdy: w Krakowie: Komisya zaciągowa Szwadronu zapas. 8 p. ułanów, koszary Kościuszki, ul. Rajska; na prowincyi: Ochotnicy mogą się zgłaszać wprost w Krakowie jak wyżej, lub przy najbliższem Dowództwie wojsk. które odeszle ich do Krakowa.

c) Dla artyleryi: w Krakowie: W bateryi zap. 6 p. artyleryi ciężkiej, Koszary Bema, ul. Rakowicka; na prowincyi: W Rzeszowie w bat. zap. 21 p. art. polowej, w Nowym Targu w bat. zap. 1 p. art. górskiej.

d) Ochotnicy broni specyalnych (saperzy, telefoniści, kolejowi itp. mogą się zgłaszać: w Krakowie: W kompanii zapasowej Saperów Nr. 5, Kopiec Kościuszki; na prowincyi: jak pod b).

Wskazówek co do postojów oddziałów udzieli każde najbliższe dowództwo wojskowe. Ochotnicy mogą się zgłaszać we wszystkich Dowództwach wojskowych lokalnych, Pow. Komendach Uzupełnień i u oficerów ewidencyjnych przy starostwach, którzy obowiązani są udzielać im informacyi i wysyłać grupami na koszt wojskowy do odnośnych formacyj zapasowych. Każdemu ochotnikowi przysługuje prawo otrzymania 3-dniowego urlopu po złożeniu deklaracyi.

Bliższe szczegóły co do sytuowania popisowych i ich praw ukażą się później.

Także warszawska młodzież akademicka spełni swój obowiązek wobec ojczyzny.

Warszawa (PAT). Konferencya ogólno-akademicka wydała następującą odezwę: Rada Obrony Państwowej, w zrozumieniu poważnej chwili, zwróciła się do narodu z odezwą, w której wzywa wszystkich zdolnych do noszenia broni, aby dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armii. My, młodzież akademicka, pierwsi musimy stanąć na to wezwanie. Wielu z nas od dawna już jest w służbie wojskowej. Dzisiaj jednak stanąć muszą pod broń wszyscy pozostali. Muszą wszyscy pójść do szeregów natychmiast, bez wezwania, wnosząc z sobą zapał, poświęcenie i wiarę w zwycięstwo. Obowiązek służby dla Ojczyzny dotyczy w równej mierze i koleżanki. One również przyczynić się muszą do zwycięstwa pracą w szpitalach, sanitarnych kolumnach, muszą też zastąpić kolegów żołnierzy, pracujących w biurach. Praca w wyższych uczelniach ponownie winna ulec zawieszeniu. **Dzisiaj bowiem jeden jest przed nami obowiązek: Obrona Ojczyzny przed wrogiem.** Od tego jedynego obowiązku żaden Polak uchylić się nie może. Koledzy i koleżanki! Nie czas dzisiaj na lekkomyślność, lenistwo i egoizm. Tylko wielki powszechny wysiłek dać może nam i da nam zwycięstwo. Do broni! w obronie naszych granic, za całość i niepodległość Rzeczypospolitej!

O otwarcie w Krakowie kursów przemysłowych i rękodzielniczych.

(stm) W dniu 8 b. m. odbędzie się we Lwowie konferencya w Radzie szkolnej krajowej, w sprawie ustalenia programu kursów, kształcących rękodzielników i przemysłowców. Jest rzeczą bardzo ważną, aby na tej konferencyi podniesiono z dostatecznym naciskiem konieczność odpowiedniego uposażenia krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, (obecnie Muzeum techniczne im. A. Baranieckiego), przy którem zawsze znajdowały się podobne kursy zarówno majsterskie, jak czeladnicze. Rząd powinien udzielić na to dostatecznych kredytów i mamy nadzieję, że te czynniki z zachodniej Małopolski, które w konferencyi wezmą udział, sprawę tę na porządku dziennym postawią i poprą ją z należytą energią.

Ruch giełdowy.

ZWYŻKA WALUT ZAGRANICZNYCH. — GIEŁDA KRAKOWSKA BRONI MARKI POLSKIEJ.

Kraków, 7 lipca.

(stm) Wczoraj młoda krakowska giełda pieniężna przebyła dzień w swoich dziejach nader gorący. Znajdowała się ona całkowicie pod wpływem wiadomości z giełdy warszawskiej, które przyjęto poprostu burzliwie i które wywarły wrażenie przygnębiające, powodując zastój w obrotach. Do b. znacznej zwyżki wszystkich zachodnich walut zagranicznych targ krakowski nie chciał się wczoraj dostosować, przekładając raczej wstrzymanie się od transakcyi.

Wprawdzie już od kilku dni na krakowskiej giełdzie można było zauważyć — analogicznie zresztą do giełdy warszawskiej i lwowskiej — pewną stałą zwyżkę walut zagranicznych. Temu nie można było się oprzeć ze względu na ogólne położenie ekonomiczne i polityczne, oraz notowania giełdowe zagraniczne. Taksamo wczoraj przedpołudniem giełda krakowska notowała kurs nieco wyższy od onegdajszego. Kiedy jednak nadeszły wiadomości z Warszawy o zwyżce, krakowska giełda nie dała się opanować panice i wstrzymała się od obrotów, nie widząc trwalego powodu do tak rozpaczliwego spadku. O transakcyach po kursie warszawskim nie mogło nawet być mowy — gdy giełda tamtejsza podała notowanie marek niemieckich po nieznanym dotychczas u nas kursie 4.88—4.95, albo po jeszcze wyższym dolary amerykańskie 193 (wczoraj 160—164), franki francuskie 16.25 (wczoraj 14.25), franki szwajcarskie 33. Wobec tego giełda krakowska, stojąc twardo w obronie kursu marki polskiej, zachowała wczoraj zupełną powściągliwość aż do wyjaśnienia sytuacyi.

Waluty i dewizy: Marki niemieckie a 100 450—470, marki niemieckie a 1000 460, 490, 470, ruble carskie po 500 rb. 280—300. ruble carskie po 100 270, 290, ruble dumskie 65—75, franki francuskie —, dolary (a 100, 50, 20, 10) 170—190, 172—175, dolary kanadyjskie 140—160, liry włoskie —, lei rumuńskie 380—400, 392.

Dewizy: Nowy Jork 162, Berlin —, Amsterdam 64, Praga 375, Wiedeń 102.

Akcye bankowe: bez zmiany.

Akcye Tow. handl. i przem.: bez zmiany.

Lwów, 6 lipca.

Sytuacya bardzo naprężona. Podczas gdy giełdy lwowska i krakowska wykazują ceny podwyższone, giełda warszawska sygnalizuje zapoczątkowanie niebywałej haussy. Na naszej giełdzie dzisiejsze obroty były skromne; kupowano 4 i pół procentowe listy zastawne Banku Krajowego po 101. a 4-procentowe Tow. Kredytowego Ziemskiego po 95.

Na targu walut płacono za dolary 162, w Krakowie 172—175, natomiast w Warszawie 196. Dewiza na Nowy Jork stała u nas 158, w Krakowie 162, w Warszawie 183—187. Funty szterlingów podskoczyły w Warszawie o 100 punktów, kurs marek niemieckich u nas wahał się pomiędzy 160 a 170, w Krakowie 172—175, a w Warszawie 490. czyli o 23 punkty więcej od kursu wczorajszego. Dewiza na Berlin notowała wczoraj 451, dzisiaj 495. Dewiza na Wiedeń u nas i w Krakowie 102, w Warszawie 105. Franki francuskie były notowane w Warszawie — wczoraj — 14.25, dzisiaj 16.25. Dewiza na Zurych wczoraj 28.50, podskoczyła dzisiaj na 33.50. Leje rumuńskie podrożały o 30, dewiza na Pragę o 12 punktów.

Warszawa, 6 lipca.

6% oblig. miasta Warszawy z roku 1915/16 wartość kuponu 3,42, żąd. 213, posz. 208. 6% miasta Warszawy 1917 wartość kuponu 0,08,3, trans akcye 99,75, 99.87 i pół, żąd. 101, posz. 98. 5% oblig. Banku ziemsk. wartość kuponu 1,22, żąd. 103, posz. 99. Listy zastawne 4 i pół proc. ziem. wartość kuponu 0,35, w transakcyach 205, żąd. 207. posz. 203. 4% ziem. wartość kuponu 0.31.1. 5% miasta Warszawy, wartość kuponu 2.63.6, transakcye 228,25—228.71, żądano 230. poszuk. 226. 4 i pół proc. miasta Warszawy wartość kuponu 2,37.3, żądano 214, poszukiwano 209. 6% Banku kred. hip., wartość kuponu 0,07. żądano 103, poszukiwano 100.

Waluty: Ruble carskie setki i tysiączki 480—490. Funty szterlingi 750—800. Dolary Stanów Zjednocz. 175, 196, 190. Dolary kanadyjskie 160, 162'50. Czeki na Paryż 16'25—15. Szwajcarya 33'50. Londyn 740, Nowy Jork 180, 187. Berlin 488. 495. Wiedeń 102, 105.

Rzym, 6 lipca.

Giełda walutowa (Corso dei Cambi) z dnia 5 b. m.: Paryż 137, 533, Londyn 364, 375. Szwajcarya 295. Nowy Jork 16. 291.

Bazylea, 6 lipca.

Dnia 5 lipca płacono Berlin 14'75, Paryż 47'10, Londyn 21'90, Holandya 196 i ćwierć, Nowy Jork 551. Dewiza Berlin 14'90, Paryż 47'40. Londyn 21'95. Holandya 196 3 czwarte. Nowy Jork 533.

Lyon, 6 lipca.

Giełda towarowa z dnia 6 b. m.: Srebro 51,60 frank belgijski 105'25, wanilia 50, kawa 385 (x) x, olej palmowy 260. funt szterlingów 47,12, kakao x (290) 295. kauczuk 9, palmisi 150, kopal 3'65.

Z targu.

Kraków, 7 lipca.

(m-m) Niedostateczne zaopatrzenie w jaja ciągle daje się odczuwać na targu krakowskim, powodując oczywiście zwyżkę cen tego ważnego artykułu. Na targu wczorajszym żądano za jajko 2 marki 50 fen. Kilo masła płacono 90—100 marek, kilo sera 20 marek. Drobiu było dużo. ale wskutek niezmiernej drożyzny mięsa, ceny w tym dziale targowym utrzymują się na znacznej wysokości. Za gęś żądano 250—300, za kurę 100—140 marek, za kaczkę 60—80 marek, za parę kurcząt 50—60 marek, za parę młodych gołąbków 15—20 marek. Za młode króliki żądano 10—15 marek za sztukę, za większe do 50 marek. Ziemniaków młodych dowieziono obficie, cena ich spadła do 5 marek za kilo, ziemniaki stare sprzedawano w cenie 2 marki za kg., jarzyny tak pięknie obrodziły w tym roku i jest ich na targu tak wiele, że zrozumieć trudno dlaczego ceny ich są tak wygórowane, a raczej dlaczego publiczność tak cierpliwie decyduje się je płacić. Za ogórek przekupnie żądają 3—10 marek, za kalafior 8—15 marek, za główkę kapusty zwykłej 10—12 marek, za główkę kapusty włoskiej — 3 marki, za kilo groszku cukrowego 20 marek, za litr bobu 8 mk., za jedną kalarepę 50—70 fen., za wiązkę buraków 4—5 mk., za wiązkę marchwi 5—6 marek. Na targu owocowym królowały maliny, które sprzedawano po 6 marek za litr, za litr borówek żądano 4 mk., za kilo czereśni 20 mk., za kilo wiśni kwaśnych 25 mk., za kilo agrestu 10 mk. Z grzybów widać było tylko „pliszki", które sprzedawano 4 marki za litr.

Litr pęcaku sprzedawano po 17 marek, litr kaszy jęczmiennej 15 marek, litr kaszy jaglanej 24 marki, litr grysiku 44 marki.

Burza na linii Kraków—Warszawa spowodowała w nocy przerwę linii telefonicznej. Wskutek tego nie otrzymaliśmy ostatnich depesz warszawskich m. i. komunikatu sztabu generalnego i dokończenia sprawozdania z obrad Sejmu.

Cofnięcie urlopów urzędnikom.

Warszawa (tel. M.). Ministerstwa i urzędy **państwowe otrzymały polecenie cofnięcia urzędnikom urlopów letnich, oraz wezwania do powrotu urzędników, bawiących obecnie na urlopach.** Rozporządzenie to tłómaczą ostatnią branką oraz tem, że tworzenie armii ochotniczej pociągnie do jej szeregów wielu urzędników, których w pracy będzie trzeba zastąpić.

Posłowie ludowi nawołują chłopów do obrony ojczyzny.

Warszawa. (Tel. M.) Polskie stronnictwo ludowe Piasta ogłosiło odezwę podpisaną przez posłów Witosa, Rataja itd. w której czytamy między innemi: Rząd ludowy tworzyliśmy, ale choć się nam stworzyć go nie udało, będziemy to robić aż do skutku, a robić będziemy dlatego, ponieważ wierzymy, iż rząd ten ochroni państwo od najazdu i skończy wojnę, usunie nadużycia urzędników i urzędów, i nauczy poszanowania prawa, różnych wielmożów i warchołów, wykona i w życie wprowadzi ustawy przez Sejm uchwalone, wprowadzi w życie równość praw i równość obowiązków dla wszystkich obywateli. To się jeszcze nie stało, ale się stanie. To się stać musi. My posłowie ludowi z waszą pomocą to przeprowadzimy. **Obecnie potrzeba dążyć do utrwalenia bytu państwa, być gotowym do ofiar i poświęcenia, trzeba bronić każdego skrawka ziemi, bo lud będzie jej włodarzem i właścicielem.** Ludu polski, losy państwa, twoje i dalszych pokoleń ważą się w tej chwili. Nawała bolszewicka bije w nasz front, aby rozwalić nasze państwo. **Rozbicie państwa naszego byłoby przedewszystkiem nieszczęściem dla chłopów, bo chłopi utraciliby ziemię, dobytek i swobodę pracy. Poszedłby w ruinę przemysł i rzemiosło, a krocie tysięcy robotników znalazłyby się na bruku bez pracy, chleba i dachu nad głową; nastałby chaos, głód, niepewność życia, teror i panowanie obce.**

Dzisiaj przed wami stoi jedyne zadanie: odeprzeć wroga od naszych granic. Cudzych krajów nie chcemy, nie chcemy sąsiedzkich narodów podbijać i ujarzmiać. **Groźne niebezpieczeństwo, idące na Polskę od wschodu, odeprzeć może tylko silne wojsko, broniące swojej ziemi, warsztatów pracy. Dlatego w chwili, gdy o waszą pomoc woła zagrożona Ojczyzna, spełnijcie swój obowiązek.**

Czy idziecie do służby wojskowej, czy kupujecie pożyczkę państwową, czy jakąkolwiek na ołtarzu dobra Ojczyzny składacie ofiarę, czynicie to dla Polski, dla siebie i swoich potomków, trzymacie wroga i wojnę zdala nietylko od Ojczyzny ale też i od swojej zagrody, bronicie Polski i bronicie siebie; bronicie mienia i życia swojej rodziny.

W Wasze twarde ręce został złożony los Polski. Wierzymy, że to ręce pewne i że się Ojczyzna na Was nie zawiedzie.

Wielkie cienie bohaterów z pod Racławic niech będą dla nas żywym na zawsze przykładem, jak Ojczyzny bronić należy.

Episkopat polski wzywa do obrony kraju.

Warszawa (tel. M.). **Episkopat polski ogłosił odezwę do narodu, podpisaną przez prymasa Dalbora, kardynała Kakowskiego, arcybiskupa Bilczewskiego, Teodorowicza, Sapiehę, Fulmana i Przeździeckiego, wzywającą do spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny.**

Sprawa sojuszu militarnego Polski i państw nadbałtyckich.

Gdańsk (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą: Według wiadomości z Helsingforsu, łotewskie ministerwyum spraw zagranicznych ogłasza program konferencyi bałtyckiej, która rozpocznie się dnia 22 lipca, przy **udziale przedstawicieli Łotwy, Litwy, Estonii, Finlandyi i Polski,** a prawdopodobnie także i **Ukrainy. Najważniejszą kwestyą, która będzie omawiana na tej konferencyi, jest sprawa zawarcia sojuszu militarnego przez państwa, reprezentowane na konferencyi,** dalej ważnym punktem obrad będzie sprawa uregulowania stosunków walutowych i bankowych.

Reforma rolna musi być załatwiona w Sejmie jeszcze przed feryami.

Warszawa (tel. M.). Prezydent ministrów Grabski przybył dziś na posiedzenie komisyi rolnej, aby **zaapelować do posłów w sprawie załatwienia wszystkich projektów ustaw, które rząd wniósł jako konieczności państwowe do laski marszałkowskiej.** Premier zwrócił przytem uwagę, że za **taką konieczność państwową uważa również i reformę rolną, której uchwalenie musi nastąpić jeszcze przed feryami letnimi.** Po tem oświadczeniu prezydent ministrów, Grabski, opuścił salę komisyjną.

Sejm o sprawie rolnej.

Warszawa (PAT). Posiedzenie sejmowe 159. Po odczytaniu szeregu interpelacyi, marszałek złożył hołd pamięci ś. p. Wiśmierskiego, zamordowanego przez Czechów.

Następnie w pierwszem czytaniu **odesłano do komisyi ustawę o utworzeniu zapasu ziemi na wykonanie reformy rolnej.** Nastąpiło pierwsze czytanie ustawy o **przekazaniu Głównemu Urzędowi Ziemskiemu sumy jednego miliarda marek na parcelowanie i osadnictwo, oraz o przekazanie Głównemu Urzędowi Ziemskiemu majątków państwowych,** przyznanych przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych na ten cel. Poseł Poniatowski oświadczył, że **w chwili,** kiedy wszystkie wysiłki państwa muszą być zwrócone ku wzmocnieniu naszej odporności wojskowej, ustawa, która mówi o przekazywaniu sumy na wykup za gotówkę, ziemi z rąk prywatnych, nie może być ani popularną, ani uzasadnioną. Mówca **nie wnosi propozycyi odrzucenia tego projektu jedynie dlatego, ażeby** Sejm nie był posądzony o intencyę odrzucania jakichkolwiek przedłożeń, które zmierzają ku wykonaniu reformy rolnej, lecz mówca zaznacza, że projekt będzie musiał być w komisyi całkowicie przerobiony, tak ze względu na jego zasadniczą treść, jak i na pomieszanie w nim różnych materyi. Po udzieleniu kilku wyjaśnień przez kierownika Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Wilkońskiego, **projekt odesłano do komisyi.**

Przystąpiono do rozpatrzenia nagłego wniosku posła Włodka (Związek ludowo-narodowy) **w sprawie ustawy komasacyjnej.** Poseł Włodek określeniem „szachownice rolne" stwierdza, iż podział gruntów na setki wąskich parceli, rozrzuconych szeroko, uniemożliwia pracę. Na skutek nieskomasowania gruntów tracimy rocznie około 12 milionów korcy ziarna, jest zatem koniecznem, aby rząd w najkrótszym czasie przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia komasacyę. Kierownik Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Wilkoński, zwrócił uwagę na wielkie trudności, jakie rząd w tej sprawie napotyka ze względu na różnice ustawodawstwa w trzech dzielnicach. Raptowne ujednostajnienie tych praw byłoby, zdaniem mówcy, bardzo ryzykowne, gdyż mogłoby wprowadzić chaos i utrudnić pracę komasacyjną, która jest w toku. Wobec zgłoszenia pół miliona morgów do dobrowolnej komasacyi, w najbliższej przyszłości o przymusie nie może być mowy.

Do Polski przybywa dziennie 300.000 dolarów

Warszawa (tel. M.). Z Frankfurtu telegrafują: Mimo niezupełnego uregulowania przesyłek pieniędzy z Ameryki od emigrantów i ich krewnych w Polsce, z dniem każdym nadchodzą większe sumy. Przed trzema miesiącami sumy te dochodziły 2 do 3 milionów dolarów miesięcznie. Obecnie sama tylko Polska krajowa Kasa pożyczkowa otrzymuje dziennie przeszło 100.000 dolarów, a jest to dopiero cząstka z tego, co nadchodzi za pośrednictwem innych banków. **Fachowcy obliczają, że dziennie nadchodzi do Polski z Ameryki 300.000 dolarów, czyli 9 milionów dolarów miesięcznie. Licząc dolara po 150 marek, da to jeden miliard 350.000 marek polskich miesięcznie.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Edita" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.